

Materiał kontekstowy do spektaklu "Badania ściśle tajne" został opublikowany na stronach Teatru im. J. Kochanowskiego w Opolu.

JESTEM WOLNY/A

Jedyna wolność to zwyciężyć siebie.

F. Dostojewski

Dumni jesteśmy, że nie ulegamy żadnemu zewnętrznemu autorytetowi, że mamy swobodę wyrażania swoich myśli i uczuć, i uważamy za sprawę przesądzoną, iż wolność ta niejako automatycznie gwarantuje nam naszą indywidualność. Tymczasem prawo do wyrażania myśli wyłącznie wtedy coś znaczy, kiedy jesteśmy zdolni mieć myśli własne; wolność od zewnętrznego autorytetu tylko wtedy jest trwałym nabytkiem, kiedy wewnętrzne warunki psychiczne pozwalają nam ukonstytuować naszą własną indywidualność. Czy osiągnęliśmy ten cel, a przynajmniej czy zbliżamy się do niego? Szczególna trudność w rozeznaniu, do jakiego stopnia nasze pragnienia - podobnie jak myśli i uczucia - są nam w rzeczywistości narzucone z zewnątrz, wiąże się ściśle z problemem władzy i wolności. W dziejach nowożytnych autorytet Kościoła przejęło państwo, autorytet państwa zastąpiło sumienie, a w naszej epoce role te objęła z kolei bezimienna władza zdrowego rozsądku i opinii publicznej jako narzędzi konformizacji. A że wyzwoliliśmy się spod dawnych jawnych autorytetów władzy, nie dostrzegamy, że staliśmy się ofiarą nowych autorytetów. Staliśmy się automatami żyjącymi w złudzeniu, że są istotami rozporządzającymi własną wolą. Dzięki temu złudzeniu jednostka nie uświadamia sobie niebezpieczeństwa; ale na tym kończy się cała pomoc, jaką daje złudzenie. W istocie rzeczy „ja” jednostki ulega osłabieniu, na skutek czego czuje się ona bezsilna i nad wyraz niepewna. Żyje w świecie, z którym straciła prawdziwą łączność, gdzie każdy i wszystko zostało zinstrumentalizowane, gdzie jednostka stała się częścią zbudowanej własnymi rękami maszyny. Człowiek myśli, czuje i chce tak, jak mu się wydaje, że powinien myśleć, czuć i chcieć; w toku tego procesu zatracą swoje „ja” bez którego nie ma prawdziwego bezpieczeństwa wolnej jednostki.

Utrata własnego „ja” wzmogła potrzebę dostosowania się do obowiązujących wzorów, rezultatem jej bowiem było głębokie zwątpienie we własną tożsamość. Jeśli jestem tylko tym, czym w moim przekonaniu powinienem być - to kim jestem? Widzieliśmy, że wątpliwości co do własnego „ja” zaczęły się wraz z upadkiem średniowiecznego porządku, w którym jednostka zajmowała swe bezsporne miejsce w ustalonym ładzie. Tożsamość jednostki stanowiła już od czasów Kartezjusza największy problem nowożytnej filozofii. Dzisiaj przyjmujemy za pewnik, że my to my. Niemniej wątpliwości co do nas samych istnieją w dalszym ciągu, a może nawet wzrosły.

Jakie zatem jest znaczenie wolności dla człowieka współczesnego?

Uwolnić się od zewnętrznych więzów, które mogłyby go krępować w działaniu i myśleniu według własnych upodobań. Miałby swobodę postępowania wedle własnej woli, gdyby

wiedział, czego chce, co myśli i co czuje. Lecz on nie wie. Nagina się do bezimiennych autorytetów i przyswaja sobie jakieś „ja” które nie jest jego. Im usilniej to czyni, tym bardziej czuje się bezsilny i tym bardziej musi się naginać do oczekiwań innych. Mimo pozorów optymizmu i inicjatywy, człowiek współczesny przepojony jest głębokim uczuciem niemocy, która sprawia, że martwym wzrokiem wpatruje się w zbliżającą się katastrofę, jak gdyby był tknięty paraliżem.

E. Fromm

Człowiek jest posłuszny swoim myślom. A przecież nawet dobre myśli tak czy siak przesłaniają nam prawdziwą rzeczywistość. I właśnie przez to, że tak ufamy swoim myślom, tworzymy cały ten nasz wymyślony świat.

Iwan Wyrpajew "Badania ściśle tajne. New Constructive Ethics" [fragm.]